



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 grudnia 2016 roku

Sąd Okręgowy Warszawa- Praga w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie: Przewodniczący: SSO Błażej Domagała

Protokolant: Anna Banasiak

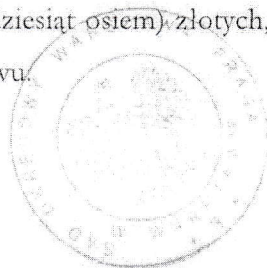
po rozpoznaniu w dniu 18 listopada 2016 roku w Warszawie

sprawy z powództwa

przeciwko Bankowi Polska Kasa Opieki Spółce Akcyjnej w Warszawie

o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności

1. tytuł wykonawczy, stanowiący bankowy tytuł egzekucyjny Banku Polska Kasa Opieki Spółki Akcyjnej w Warszawie nr [REDACTED] wystawiony w dniu 18 września 2012 r., któremu Sąd Rejonowy dla Warszawy-Żoliborza nadał klauzulę wykonalności postanowieniem z dnia 30 października 2012 r., sygn. akt [REDACTED] pozbawia wykonalności w całości w stosunku do powódki [REDACTED]
2. zasądza od pozwanego Banku Polska Kasa Opieki Spółki Akcyjnej w Warszawie na rzecz powódki [REDACTED] kwotę [REDACTED] ([REDACTED]) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;
3. nakazuje pobrać od Banku Polska Kasa Opieki Spółki Akcyjnej w Warszawie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 34.578 (trzydzieści cztery tysiące pięćset siedemdziesiąt osiem) złotych, tytułem nieopłaconych kosztów sądowych – części opłaty od pozwu.



Uzasadnienie

Pozwem z dnia 18 stycznia 2016 r. powódka [REDAKTOWANO] wniosła o pozbawienie w całości wykonalności tytułu wykonawczego, tj. bankowego tytułu egzekucyjnego Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Warszawie nr [REDAKTOWANO] z dnia 18 września 2012 r., któremu nadano klauzulę wykonalności postanowieniem Sądu Rejonowego dla Warszawy-Zoliborza w Warszawie z dnia 30.10.2012 r. (sygn.. akt [REDAKTOWANO]).

Strona pozwana Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna w Warszawie wniosła o oddalenie powództwa w całości.

I. Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia.

1. Ustalenie faktów, które Sąd uznał za udowodnione.

Dnia 6 czerwca 2006 r. małżonkowie [REDAKTOWANO] zawarli z Bankiem BPH S.A. umowę kredytu budowlano-hipotecznego nr [REDAKTOWANO]. Zgodnie z umową powódce i jej mężowi został udzielony kredyt w wysokości 201.016 franków szwajcarskich (CHF) na zakup działki budowlanej i wybudowanie na niej domu na okres 27 lat. Strony ustaliły, że zobowiązanie będzie regulowane przez kredytobiorców w ratach miesięcznych, w złotych polskich, zgodnie z zapisami załącznika nr 7 do umowy. Stosownie do jego postanowień, kwota kredytu miała być wypłacona w złotych po przeliczeniu według kursu kupna waluty kredytu obowiązującego w banku w dniu wypłaty kwoty kredytu lub transzy kredytu, zgodnie z tabelą kursów walut banku ogłaszaną w jego siedzibie z zastosowaniem zasad ustalania kursów walut obowiązujących w banku. Natomiast kwota spłaty kredytu miała podlegać przeliczeniu na złote po kursie sprzedaży walut kredytu obowiązującym w banku w dniu dokonywania spłaty, zgodnie z tabelą kursów walut banku ogłaszaną w siedzibie banku z zastosowaniem zasad ustalania kursów walut obowiązujących w banku.

Powódka i jej mąż zawarli umowę z Bankiem BPH po poleceniu przez dewelopera, który miał budować dla nich dom. Kredytobiorcom nie przedstawiono oferty innego kredytu niż we frankach szwajcarskich, przedstawiciel kredytodawcy przekonywał ich, że ten jest najkorzystniejszy. Umowa została im zaproponowana zgodnie ze stosowanym w banku wzorem, jej poszczególne postanowienia nie były z nimi negocjowane. Małżonkom przedstawiono symulację wpływu zmiany kursu walut na raty spłacanego kredytu. Rata we frankach szwajcarskich w chwili zawierania umowy była niższa niż w przypadku kredytu udzielonego w złotych. Powódka była przekonana, że kredyt jest udzielany i wypłacony we CHF, raty zaś

splacane mają być w złotych, nie znala jednakże zasad ustalania kursu walut, według jakiego ma dochodzić do przeliczenia złotówki na franki.

Małżonkowie [REDAKTOWANO] otrzymali od banku kwotę 472.004 zł, która została wykorzystana zgodnie z celem udzielenia kredytu.

Pozwany Bank Polska Kasa Opieki S.A. w Warszawie jest następcą prawnym banku – kredytodawcy.

Powódka i jej mąż zaprzestali spłaty rat kredytowych, w wyniku czego doszło do wypowiedzenia umowy. Następnie pozwany wystawił 18 września 2012 r bankowy tytuł egzekucyjny nr [REDAKTOWANO] któremu postanowieniem z dnia 30.10.2012 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie nadał klauzulę wykonalności do kwoty 309.516 CHF. Na podstawie tytułu wykonawczego zostało wszczęte postępowanie egzekucyjne.

Dnia 5 lutego 2013 r [REDAKTOWANO] zawarli porozumienie z pozwanym bankiem co do spłaty zadłużenia wynikającego z powołanego powyżej bankowego tytułu egzekucyjnego. Ostatecznie umowa ta została wypowiedziana 15 listopada 2013 r., z uwagi na brak spłat.

(okoliczności bezsporne, wykazane dowodami – umowa kredytu z załącznikami – k. 21-27, zestawienie spłat – k. 28-29, bankowy tytuł egzekucyjny – k. 30, postanowienie – k. 31-32, pismo z postępowania egzekucyjnego – k. 33, porozumienie z dnia 05.02.2013 r. i wezwanie wraz z wypowiedzeniem umowy – 126-128, a także zeznania świadka [REDAKTOWANO] – posiedzenie w dniu 22.09.2016 r., 00:03:48-00:31:09, zeznania świadka [REDAKTOWANO] – posiedzenie w dniu 18.11.2016 r., 00:03:00-00:39:54, zeznania powódki – posiedzenie jw., 00:41:23-00:57:46).

2. Dowody, na których Sąd się oparł i przyczyny, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności.

Przedstawione wyżej ustalenia faktyczne poczyniono na podstawie powołanych dowodów, zarówno dokumentów, jak i zeznań świadków oraz powódki. Sąd uznał je wszystkie za wiarygodne, brak było podstaw do tego, aby je kwestionować. Nie było dowodów, którym odmówiono by wiarygodności. Składane przez strony rekomendacja czy ocena, sporządzone przez instytucje bankowe i finansowe nie miały waloru dowodowego, a jedynie stanowiły wyraz stanowiska tych podmiotów. Przedstawiona przez pozwanego procedura udzielania kredytu nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż stanowiła jedynie wewnętrzny dokument zawierający zalecenia co do postępowania przy zawieraniu umów.

II. Wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Z uwagi na żądanie sformułowane w pozwie, zastosowanie w niniejszej sprawie znajdował art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. Podnoszone przez powódkę zarzuty, stawiane tytułowi wykonawczemu powodowały ponadto konieczność przeanalizowania szeregu innych przepisów, zarówno ustawy Prawo Bankowe, Prawo dewizowe, jak i kodeksu cywilnego; zostaną one powołane niżej w uzasadnieniu.

Powództwo uznano za uzasadnione, co spowodowało orzeczenie zgodnie z żądaniem pozwu.

1. a. Zgodnie z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. dłużnik może w drodze powództwa żądać pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności w całości lub części albo ograniczenia, jeżeli przeczy zdarzeniom, na których oparto wydanie klauzuli wykonalności, a w szczególności gdy kwestionuje istnienie obowiązku stwierdzonego tytułem egzekucyjnym niebędącym orzeczeniem sądu albo gdy kwestionuje przejście obowiązku mimo istnienia formalnego dokumentu stwierdzającego to przejście.

Mając na uwadze, że tytuł, który na skutek nadania mu klauzuli wykonalności przez sąd stał się tytułem wykonawczym, stanowił bankowy tytuł egzekucyjny oraz uwzględniając podnoszone przez powódkę zastrzeżenia co do ważności umowy kredytu, niewątpliwie powyżej wskazany przepis znajdował zastosowanie w niniejszej sprawie. Jednocześnie należało mieć na uwadze, że wobec tego, że tytuł wykonawczy nie stanowił orzeczenia sądu, dłużnicy byli uprawnieni do przedstawienia wszelkich zarzutów i okoliczności, jakie mogły stanowić podstawę zaprzeczenia nadania klauzuli wykonalności, w tym dotyczące istnienia samego zobowiązania, jego ważności, wysokości, czy wymagalności.

Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 4 lipca 2013 r. (I CZ 68/13) zasadnie wskazał, że „istotą postępowania opartego na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. jest wykazanie przez powoda (dłużnika wskazanego w tytule wykonawczym) niewystąpienia zdarzeń, na których oparto wydanie klauzuli wykonalności (m.in. kwestionowanie istnienia lub zakresu obowiązku stwierdzonego tytułem wykonawczym). Dotyczy to także istnienia odpowiedniej struktury zadłużenia (np. wysokości głównej sumy kredytu, odsetek i ich postaci, opłat oraz prowizji związanych z posługiwaniem się bankowymi kartami kredytowymi)”. Stanowisko to w pełni zasługuje na podzielenie. Zgodnie z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. w powództwie przeciwegzekucyjnym przeciwko bankowi, jego dłużnicy mogą podnosić wszelkie zarzuty materialnoprawne dotyczące wierzytelności stwierdzonej bankowym tytułem egzekucyjnym, zaopatrzonym w sądową klauzulę wykonalności. Mogą one dotyczyć zdarzeń sprzed wystawienia b.t.e., sprzed wydania klauzuli wykonalności, jak i po jej wydaniu (np. nieistnienie roszczenia lub istnienie w mniejszej wysokości niż ujęte w tytule – pomimo umieszczenia w b.t.e. oświadczenia banku innej treści).

Podkreślić należy, że zgodnie z nieobowiązującym już art. 97 ust. 1 Prawa bankowego, bankowy tytuł egzekucyjny mógł być podstawą egzekucji prowadzonej według przepisów k.p.c. po nadaniu mu przez sąd klauzuli wykonalności wyłącznie przeciwko osobie, która bezpośrednio z bankiem dokonywała czynności bankowej albo była dłużnikiem banku z tytułu zabezpieczenia wierzytelności banku wynikającej z czynności bankowej i złożyła pisemne oświadczenie o poddaniu się egzekucji oraz gdy roszczenie objęte tytułem wynikało bezpośrednio z tej czynności bankowej lub jej zabezpieczenia. Wobec tego, w celu zadośćuczynienia wymogom jakim odpowiadać powinien b.t.e., bank musiał precyzyjnie określić w tytule zobowiązanie z jakiego wynikała dochodzona należność i jej wysokość. Ponieważ postępowanie dotyczące pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności odnosi się – zgodnie z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. – wyłącznie do zobowiązania określonego w tytule egzekucyjnym, co do zasady w niniejszej sprawie należało zbadać jedynie, czy istniała podstawa do jego powstania oraz – jeżeli była – czy zostało ono określone w prawidłowej wysokości.

b. Zgodnie z art. 843 § 3 k.p.c. w pozwie opozycyjnym powód powinien przytoczyć wszystkie zarzuty, jakie w tym czasie mógł zgłosić, pod rygorem utraty prawa korzystania z nich w dalszym postępowaniu. Pojęcie zarzutów należy niewątpliwie odnieść do podstaw, na jakich można oprzeć powództwo, a więc sprecyzowanych w art. 840 k.p.c. Istotnym jest, że ta tzw. prekluzja procesowa, w odróżnieniu np. od występującej w nieobowiązujących już przepisach o postępowaniu w sprawach gospodarczych, nie odnosi się do twierdzeń i dowodów (por. uchylony art. 479¹² § 1 k.p.c.), lecz wyłącznie do zarzutów, a więc okoliczności faktycznych, które zgodnie z wywodami zawartymi w pozwie mają spowodować pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności.

Powódka miała więc obowiązek przedstawić w powództwie konkretne okoliczności, które uzasadniałyby jej żądanie, jednakże nie ograniczało to jej prawa do przedstawienia w trakcie postępowania dodatkowej argumentacji, czy też dalszych twierdzeń wykazujących zasadność sformułowanego w powództwie zarzutu. W związku z tym, że żądanie pozbawienia tytułu wykonawczego wykonalności oparto przede wszystkim na argumentacji dotyczącej nieważności umowy łączącej strony (art. 58 § 1 i 2 k.c.), tego rodzaju zarzut sformułowano w pozwie. Powódka nie mogła zatem w trakcie postępowania powoływać się na nowe okoliczności, takie jak np. potrącenie, czy spełnienie świadczenia, nie miało to zresztą miejsca. Dopuszczalne jednakże było przedstawianie przez nią dalszych i nowych twierdzeń (w istocie mających charakter wywodów prawnych) dla uzasadnienia zarzutu nieważności. W związku z tym Sąd zobligowany był uwzględnić i przeanalizować także argumentację przedstawianą w kolejnym piśmie procesowym strony powodowej, tj. z dnia 17 maja 2016 r.

c. Istotą niniejszej sprawy, opartej na tzw. powództwie opozycyjnym, zasadniczo było orzeczenie, czy wskazany w pozwie tytuł wykonawczy może być egzekwowany, ewentualnie w jakim zakresie. Przedmiotem rozpoznania nie było więc ustalenie wszelkich okoliczności stojących u podstaw powstania tytułu egzekucyjnego, któremu następnie nadano klauzulę wykonalności, lecz stwierdzenie, czy wskazane w tytule wykonawczym świadczenie może być objęte egzekucją, stosownie do wyników badania zasadności zarzutów powódki. Oczywiście, zważywszy na to, że zaskarżony został pozasądowy tytuł egzekucyjny, mogła ona kwestionować istnienie samego obowiązku nim objętego, takie zresztą wskazywała podstawy powództwa.

Mając na uwadze treść bte, wskazane w nim wprost zobowiązanie, które stanowiło podstawę jego wystawienia, art. 840 § 1 i 843 § 3 k.p.c. oraz przedstawione w pozwie zarzuty, stwierdzenie w ramach rozpoznania sprawy, że chociaż część postanowień umowy łączącej strony jest nieważna lub bezskuteczna powodować musiało pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności w całości. Nie było bowiem celem niniejszego postępowania określenie, jaka rzeczywiście była treść umowy i wzajemne zobowiązania stron, lecz ustalenie, czy wskazane w bte świadczenie istnieje, czy zostało obliczone w sposób prawidłowy, czy też było wymagalne. W razie stwierdzenia, że chociażby część postanowień umowy była nieważna, co mogłoby wpływać na wysokość zadłużenia powódki, ewentualne określenie go przez Sąd w innej wysokości z pominięciem bezskutecznych zapisów stanowiłoby w istocie modyfikację stosunku prawnego, który został wskazany przez pozwanego jako podstawa wystawienia tytułu egzekucyjnego, a to nie było objęte zakresem rozpoznania.

Należało również mieć na uwadze, że tytułem wykonawczym był bankowy tytuł egzekucyjny, którego uzyskanie zastrzeżone było dla banków w znacznie uproszczonym trybie. Słusznie wskazuje się w orzecznictwie sądów powszechnych, że „niewłaściwe określenie struktury zadłużenia kredytowego w bankowym tytule wykonawczym nie może być sanowane i jako takie uzasadnia pozbawienie pozwanego przywileju uproszczonej i przyśpieszonej windykacji jego wierzytelności przy użyciu powyższego tytułu - nawet wtedy, gdy istnienie zadłużenia powódki, co do zasady, nie budzi jakichkolwiek wątpliwości. W takiej sytuacji pozwany może dochodzić swojej należności w procesie, przy zachowaniu pełnych reguł kontrydiktoryjności, na gruncie postępowania dowodowego” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 2016-09-08, I A Ca 288/16).

Podsumowując powyższe rozważania. Niezależnie od tego, czy należałoby uznać za zasadny jeden z licznych argumentów powódki, czy to zmierzający do wykazania nieważności umowy kredytu, czy to wskazujący na częściową bezskuteczność jej postanowień, skutkiem tego mogło być jedynie pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności w całości.

d. W niniejszej sprawie należało zastosować ogólne zasady dowodzenia w procesie cywilnym.

Zgodnie z art. 6 k.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która wywodzi z niego skutki prawne. Odnosząc to do art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c., to na powódce spoczywał obowiązek wykazania zasadności zarzutów stawianych tytułowi wykonawczemu, a więc nieważności albo bezskuteczności w całości lub części czynności prawnej. Charakterystyczne dla niniejszej sprawy było to, że okoliczności faktyczne w zasadzie nie były sporne, dłużniczka i wierzyciel różnili się co do oceny prawnej umowy, jej poszczególnych postanowień i skutków.

Powódka oprócz zarzutów opartych na kwestionowaniu w całości ważności umowy, wskazywała również na bezskuteczność części jej postanowień, z uwagi na ich abuzywny charakter. W tym zakresie należało uwzględnić, że obowiązek wykazania okoliczności indywidualnego uzgodnienia postanowień, mogących mieć charakter niedozwolony, spoczywał na tej stronie, która się na to powoływała (art. 385¹ § 4 k.c.). Niewątpliwie postępowanie dowodowe dawało podstawę do ustalenia, że zawarte w umowie kredytu klauzule przeliczeniowe nie były przedmiotem indywidualnych negocjacji.

Z uwagi na zarzuty powódki, kwestionującej zapisy łączącej strony umowy w części dotyczącej sposobu ustalenia wysokości jej świadczeń w odniesieniu do kursu wymiany walut stosowanego przez bank (klauzule przeliczeniowe), należało mieć na względzie, że okoliczność, czy postanowienia tego rodzaju mają charakter abuzywny powinna być przedmiotem tzw. indywidualnej kontroli w niniejszej sprawie. Strona powodowa powinna więc udowodnić, że kwestionowane klauzule kształtowały jej prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, jednocześnie rażąco naruszając jej interesy. Kwestia wykazania tego rodzaju okoliczności w zasadzie mogła sprowadzać się do powołania powszechnie znanych faktów związanych z funkcjonowaniem banków, zasadami udzielania kredytów, w tym walutowych i skutkami znacznego osłabienia złotówki w stosunku do franka.

Istotnym było ponadto, że z takiego a nie innego sposobu określenia w umowie klauzul przeliczeniowych - w odniesieniu do tabel stosowanych przez bank - tj. jako potencjalnie dozwolonych postanowień umownych, skutki prawne wywodził również pozwany, który wskazał w tytule egzekucyjnym wysokość należnego od powódki świadczenia, obliczonego przy zastosowaniu spornych zapisów. W związku z tym na tej stronie także spoczywał obowiązek dowodzenia okoliczności istotnych dla rozpoznania sprawy, a więc chociażby tego, w jaki sposób określano kurs wymiany walut stanowiący podstawę do obliczenia należnej od powódki raty uiszczanej w złotówkach w odniesieniu do CHF. W tym zakresie pozwany nie powołał żadnych dowodów.

Należało także uwzględnić, że powódka kwestionując zasadność obowiązku objętego tytułem wykonawczym w zasadzie mogła ograniczyć się do wykazania, że jego wysokość – chociażby z uwagi na powoływaną przez nią częściową bezskuteczność postanowień umowy kredytu – została nieprawidłowo wyliczona. To, że jej świadczenie zostało określone w prawidłowej wysokości stanowiło fakt, z którego strona pozwana wywodziła skutki prawne i to na niej spoczywał obowiązek wykazania sposobu jego obliczenia. W niniejszej sprawie zastosowanie znajdowały przepisy Prawa bankowego odnoszące się do mocy dowodowej dokumentów w brzmieniu obowiązującym w dacie wszczęcia postępowania. Zgodnie zaś z art. 95 ust. 1a tej ustawy, księgi rachunkowe banków i sporządzone na ich podstawie wyciągi oraz inne oświadczenia podpisane przez osoby upoważnione do składania oświadczeń w zakresie praw i obowiązków majątkowych banków i opatrzone pieczęcią banku nie mają mocy dokumentów urzędowych w postępowaniu cywilnym. Bankowy tytuł egzekucyjny stanowił więc jedynie dokument prywatny w rozumieniu art. 245 k.p.c., a więc dowodził wyłącznie tego, że osoby, które go podpisały złożyły zawarte w nim oświadczenie. Prawdziwość takiego dokumentu, niezależnie od tego, że zaprzeczała jej powódka, powinna – stosownie do art. 253 zd. 2 k.p.c. – udowodnić strona pozwana. Nie powołano w tym zakresie żadnych dowodów.

2. Odnosząc się do zarzutów strony powodowej podnoszonych wobec tytułu wykonawczego.

Powódka przedstawiła bardzo rozbudowaną argumentację w celu wykazania nieważności umowy kredytu, która stanowiła podstawę wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego. Ponadto, niezależnie od zarzutów dotyczących ważności czynności prawnej jako takiej, wskazywała również na bezskuteczność postanowień umownych wywodząc, że stanowią one klauzule abuzywne.

a. Strony postępowania zawarły umowę kredytu bankowego. Do nawiązania stosunku prawnego doszło w 2006 r. Kredyt udzielony powódce był tzw. kredytem frankowym.

Powszechnie znanymi są fakty takie, jak ogólna popularność i dostępność tego rodzaju kredytów w drugiej połowie pierwszego dziesięciolecia bieżącego wieku, zmiana kursu CHF w stosunku do złotego polskiego i związane z tym konsekwencje dla kredytobiorców w postaci poważnego wzrostu wysokości świadczenia, jakie na podstawie umowy zobowiązani są zwrócić bankom. Sytuacja osób, które zaciągnęły tego rodzaju zobowiązania jest dyskutowana w mediach, stanowi przedmiot wypowiedzi polityków, czy prawników.

Uregulowania umowne i wynikające z nich negatywne skutki obciążenia kredytobiorców tzw. spreadem walutowym (różnica pomiędzy kursem kupna a kursem sprzedaży kredytu walutowego) doprowadziły do uchwalenia ustawy z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw. Na jej mocy m.in. dodano art. 69 ust. 2 pkt 4a, a

także wprowadzono jego ust. 3, które bezpośrednio odnosiły się do tzw. kredytów denominowanych lub indeksowanych walutą obcą. Powołane przepisy znajdowały zastosowanie do umów kredytu bankowego indeksowanych lub denominowanych walutą obcą, wprowadzając obowiązek zamieszczania w nich szczegółowych postanowień dotyczących sposobu i terminu ustalania kursu walut. Powyższe jest o tyle istotne, że z faktu nowelizacji prawa bankowego i wprowadzenia powyższych uregulowań strona pozwana wywodziła argumentację dotyczącą bezzasadności zarzutów powódki dotyczących nieważności kredytu, czy też niedozwolonych i tym samym bezskutecznych postanowień umowy. W tym zakresie powoływano się m.in. na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19.03.2015 r. (IV CSK 362/14).

Argumentacji strony pozwanej, szczegółowo przedstawionej w odpowiedzi na pozew, nie można było podzielić. Pekao S.A. łączyła zbyt daleko idące konsekwencje z wprowadzeniem unormowań, których głównym – i w zasadzie wyłącznym – celem było wyeliminowanie niedozwolonej z punktu widzenia unormowań prawa wspólnotowego i krajowego praktyki banków, polegającej na wprowadzeniu do umów kredytowych klauzul abuzywnych, z którymi wiązała się możliwość zarabiania na tzw. spreadzie walutowym. Sięgnięcie do uzasadnienia projektu ustawy wskazuje właśnie na to, jaki cel postawił sobie ustawodawca dokonując omawianej nowelizacji (Sejm RP VI kadencji, druk nr 4413). Wskazano tam m.in., że zmiana prawa miała za zadanie doprowadzenie do sytuacji, w której kredytobiorca już na etapie umowy kredytowej będzie odpowiednio poinformowany przez bank o kluczowych dla niego zasadach związanych ze spłatą kredytu, dzięki czemu banki będą konkurowały pomiędzy sobą wysokością tzw. spreadu. Wskazuje to w sposób jednoznaczny na to, że wprowadzone regulacje miały na celu doprowadzenia do sytuacji, w której będzie możliwe wyeliminowanie niewłaściwej praktyki banków polegającej na umieszczaniu w umowach zawieranych z konsumentami postanowień naruszających ich prawa, a związanej z dowolnym określaniem kursu wymiany walut w tzw. kredytach denominowanych lub indeksowanych.

Nie bez znaczenia był również kontekst historyczny wprowadzenia omawianego uregulowania. W tym okresie (2010 r.) doszło już bowiem do wszczęcia postępowań mających na celu uznanie postanowień umownych za klauzule abuzywne (wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie - Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z dnia 14 grudnia 2010 r., od którego apelacja została oddalona orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 21.10.2011 r., VI ACa 420/11), zaś znaczne osłabienie kursu PLN do CHF w istotny sposób wpłynęło na społeczną, polityczną i prawną ocenę kredytów denominowanych lub indeksowanych do franka szwajcarskiego.

Podsumowując. Kierując się wykładnią celowościową i historyczną należało dojść do wniosku, że powołana nowelizacja Prawa Bankowego miała służyć wyłącznie doprowadzeniu do

umożliwienia usunięcia z obrotu prawnego umów kredytowych, w których powszechnie stosowano niedozwolone klauzule umowne. Wprowadzone rozwiązanie nie doprowadziło jednakże do istotnej zmiany charakteru umów, czy też nie miało skutku „sanacyjnego” dla tych z nich, które ze względu na ewentualną sprzeczność z prawem byłyby dotknięte nieważnością. Nowelizacja wprowadziła do porządku prawnego nowe dotychczas nieznanne pojęcia, bez ich zdefiniowania (kredyt denominowany i indeksowany do waluty obcej), jednakże brak jest podstaw do twierdzenia, że taki akt ustawodawcy oznaczał przyjęcie przez niego, że wszelkie zawarte do czasu uchwalenia ustawy umowy były ważne.

Przyjęte w omawianym akcie prawnym rozwiązanie stanowiło niewątpliwie wynik kompromisu pomiędzy interesami dużej grupy konsumentów postawionych w trudnej sytuacji, tj. wobec konieczności spłaty zobowiązania znacznie przewyższającego pierwotnie zaciągnięte, a dążeniem do uniknięcia wprowadzenia rozwiązań eliminujących trwale z obiegu prawnego kredyty denominowane lub indeksowane do waluty obcej, co mogłoby mieć znaczny wpływ na sektor bankowy. Wprowadzenie znowelizowanych przepisów ostatecznie w jakikolwiek sposób nie rozwiązało problemów związanych z samym istnieniem i charakterem omawianych umów, dało jedynie kredytobiorcom możliwość zapoznania się z istotnymi dla nich zasadami ustalania przez banki kursu wymiany walut, na podstawie którego wyliczana jest kwota uruchamianego kredytu, jego transz i rat kapitałowo odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty i spłaty kredytu, a także dokonywanie samodzielnych spłat rat kredytu w walucie. **Posłużenie się w nowych unormowaniach pojęciami „denominowany lub indeksowany do waluty innej niż polska” stanowiło wyłącznie odniesienia się przez ustawodawcę do powszechnie funkcjonujących na rynku tego rodzaju umów kredytu bankowego, jednakże nie można twierdzić, że w ten sposób doszło do wyrażenia przez niego woli uznania ich za ważne.** Rozwiązanie to w istocie miało charakter doraźny i powierzchowny, zmierzało do „ucywilizowanie” praktyki banków polegającej na dowolnym zarabianiu na spreadzie.

Z powyższych względów nie sposób było podzielić argumentacji strony pozwanej, odnoszącej się do skutków wejścia w życie ustawy z dnia 29 lipca 2011 r. Omawiana nowelizacja Prawa bankowego nie miała żadnego znaczenia dla oceny ważności umowy łączącej strony. Podkreślić należy, że oczywistym musiało być, że czym innym jest przyjęcie, że dokonanie określonej czynności było prawnie dopuszczalne (w szczególności uwzględniając obowiązującą w prawie cywilnym zasadę swobody umów), a czym innym stwierdzenie, że dokonana czynność była ważna. Wywody pozwanego Banku wskazujące na skutki wejścia w życie ustawy z dnia 29.07.2011 r. zdawały się opierać na założeniu, że ustawodawca w istocie uznał, że samo zawarcie umowy kredytu indeksowanego lub denominowanego było dopuszczalne. Nie zmieniało to

jednak faktu, że z treści powołanego aktu prawnego nie można wyinterpretować, że jego zamiarem było dokonanie oceny ważności takich czynności prawnych; nie taki był bowiem cel tej nowelizacji.

Skutków przedstawianych przez pozwanego bank nie można było również wywieść z przepisów intertemporalnych. Art. 4 ustawy z dnia 29.07.2011 r. stanowi, że w przypadku kredytów lub pożyczek pieniężnych zaciągniętych przez kredytobiorcę lub pożyczkobiorcę przed dniem wejścia jej w życie ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a oraz art. 75b ustawy Prawo bankowe, w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. Powołany przepis nie daje żadnej podstawy do twierdzenia, że wynikać może z niego wola ustawodawcy uznania wcześniej zawartych umów za ważne. Wskazuje on jedynie na to, jaki nowelizacja ma odnieść skutek do umów zawartych wcześniej, nakazując wprowadzenie do nich konkretnych postanowień mogących pozwolić na wyeliminowanie z nich ewentualnych klauzul abuzywnych.

Omawiając ustawę z dnia 29.07.2011 r. już w tym miejscu należy odnieść się również do argumentacji strony pozwanej dotyczącej wpływu, jaki miało jej wejście w życie na możliwość uznania postanowień umownych za niedozwolone. W tym zakresie twierdzenia banku opierały się m.in. na powołaniu wywodów Sądu Najwyższego, zawartych w wyroku z 19 marca 2015 r. (IV CSK 362/14). W uzasadnieniu tego orzeczenia stwierdzono m.in., że ideą dokonania nowelizacji prawa bankowego było utrzymanie funkcjonujących na rynku kredytów denominowanych według nowych zasad. W związku z tym ustawodawca wprowadził „narzędzie prawne pozwalające wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość, jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, która pozostała do spłacenia. Zatem abuzywność tych postanowień została w powyższym zakresie usunięta (...). W przypadku części kredytu, który został już spłacony (...), sytuacja kształtuje się odmiennie. Rozwiązania wprowadzone nowelą nie obejmują bowiem spłaconych należności. Zauważyć jednak należy, że częściowa spłata kredytu odbyła się według konkretnych zasad. Powodowie dokonali spłaty przy zastosowaniu określonego sposobu przeliczeń. Nawet, jeżeli był on niejasny według treści zaskarżonych postanowień umownych, to z chwilą dokonania spłaty został skonkretyzowany. W rezultacie niedozwolony (abuzywny) charakter tych postanowień został wyeliminowany”.

Z powyżej wskazanymi wywodami nie sposób się zgodzić. W pierwszej kolejności wskazać należy, że twierdzenie, jakoby poprzez samo wprowadzenie ustawą „narzędzia”, które może pozwolić na eliminację klauzul abuzywnych doszło do usunięcia ich niedozwolonego charakteru z

zawartych przed nowelizacją umów, jest niezrozumiałe. Powołane orzeczenie było przedmiotem słusznej krytyki glosatorów (por. Czech Tomasz, Monitor Prawa Bankowego 2015/10/20), podnoszone w niej zastrzeżenia należy podzielić.

W omawianym akcie prawnym ustawodawca wskazał, że w odniesieniu do niespłaconej części kredytu bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy (art. 4 ustawy), zgodnie ze znowelizowanym brzmieniem przepisów art. 69 ust. 2 pkt 4a i 75b Prawa bankowego. Nie może jednak budzić wątpliwości, że wprowadzając omawiane unormowanie nie zdecydowano się na dokonanie zmiany z mocy prawa wszelkich umów indeksowanych lub denominowanych walutą obcą, lecz pozostawiono to do uzgodnień stron. Kredyt bankowy to umowa dwustronna, tak więc pomimo wskazania w ustawie, że to bank dokonuje zmiany, niewątpliwym musi być, że może ona być dokonana tylko przez zgodne oświadczenia banku i kredytobiorcy. Istotnym również jest, że we wprowadzonych przepisach art. 69 ust. 2 pkt 4a i 75b prawa bankowego nie podano żadnych kryteriów, jakimi powinny kierować się banki przy określeniu kursu wymiany walut. Co za tym idzie w sytuacji, gdy bank – w odniesieniu do umów zawartych przed wejściem w życie nowelizacji – nie wskaże kredytobiorcy sposobu określenia takiego kursu (np. czy odnosi się do kursu rynkowego, średniego kursu NBP, itd.), osoba taka jest w zasadzie pozbawiona możliwości podjęcia działań zmierzających do ochrony jej praw podmiotowych. W szczególności nie może wywieść powództwa opartego na art. 64 k.c. w zw. z art. 1047 § 1 k.p.c., a więc o zobowiązanie do złożenia określonego oświadczenia woli, gdyż nie jest możliwe ustalenie przez sąd treści oświadczenia woli banku, z uwagi na jego nieskonkretyzowanie. Prawdłowe postępowanie, w celu zadośćuczynienia obowiązkowi wynikającemu z art. 4 ustawy z 29.07.2011 r. powinno więc polegać na podjęciu przez bank inicjatywy i przedstawieniu kredytobiorcy sposobu ustalenia kursu walut, a następnie dokonanie przez strony umowy jej zmiany. Brak działań banku uniemożliwia wprowadzenie do jej treści postanowień, które eliminowałyby ewentualne niedozwolone zapisy i w takiej sytuacji, w dalszym ciągu w umowie zawarte są klauzule abuzywne.

W niniejszej sprawie ponadto istotnym było to, że umowa kredytu została rozwiązana w dniu 05.09.2011 r., po wypowiedzeniu, zaś ustawa z dnia 29.07.2011 r. weszła w życie z 26 sierpnia 2011 r. Wobec tego powołany przepis jej art. 4 w praktyce nie mógł znaleźć zastosowania w przypadku zobowiązania łączącego strony.

Nie sposób również podzielić wywodów Sądu Najwyższego z powołanego wyroku z dnia 19.03.2015 r., zgodnie z którym dokonanie częściowej spłaty kredytu (w odniesieniu do świadczeń sprzed nowelizacji Prawa bankowego) według konkretnych zasad i przy zastosowaniu określonego sposobu przeliczeń spowodowało, że z chwilą dokonania zapłaty został on

skonkretyzowany, pomimo jego wcześniejszej niejasności. W orzeczeniu wywiedziono, że w rezultacie tego niedozwolony charakter tych postanowień został wyeliminowany.

Powyższego stanowiska nie można podzielić. Badanie abuzywności klauzul umownych – zarówno w przypadku kontroli abstrakcyjnej danego wzorca, jak i indywidualnej – powinno być dokonane według stanu z chwili zawarcia umowy (art. 385² k.c.). Słusznie wywodziła powódka, że ocena wszelkich przesłanek uznania określonych postanowień za niedozwolone powinna odbywać się przy uwzględnieniu treści umowy, a nie okoliczności, które miały miejsce po jej zawarciu, co wynika również z art. 385¹ § 1 k.c. i znajduje potwierdzenie w orzecznictwie (uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20.04.2014 r., I ACa 1209/13). Zasadnie również strona powodowa odnosiła się w tym zakresie do konieczności dokonania interpretacji prawa krajowego przy uwzględnieniu Dyrektywy Rady 93/13/EWG (art. 4) i powoływała orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości (z dnia 01.04.2004 r. C-237/02 i z 16.11.2010 r., C-76/10), z których niewątpliwie wynikała konieczność badania abuzywności klauzul umownych przy uwzględnieniu momentu jej zawarcia.

Podkreślić należy, że pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyżej powołanym orzeczeniu został sformułowany w konkretnych okolicznościach faktycznych, nie został właściwie uzasadniony i nie uwzględniał celu przepisów dotyczących ochrony konsumentów w związku z posługiwaniem się przez przedsiębiorców niedozwolonymi postanowieniami umownymi. Sam fakt spełnienia świadczenia według zasad niejasnych wcześniej, a skonkretyzowanych dopiero w chwili wykonania zobowiązania, nie może prowadzić do sytuacji, w której pomimo występującego naruszenia interesów konsumenta pozbawiony byłby on możliwości późniejszego wykazania tej okoliczności, wywodzenia z niej skutków prawnych i podjęcia działań w celu ochrony praw podmiotowych.

Podsumowując. Ustawa z 29.07.2011 r. nie miała żadnego znaczenia dla niniejszej sprawy, nie wpływała zarówno na możliwość badania ważności umowy kredytu, jak i jej poszczególnych postanowień.

b. Łącząca strony umowa była tzw. kredytem denominowanym frankiem szwajcarskim. Pojęcie to nie zostało legalnie zdefiniowane, jednakże – na co wskazano wyżej – wprowadzone zostało do porządku prawnego w wyniku nowelizacji Prawa bankowego z dnia 29.07.2011 r. Ten rodzaj kredytu najogólniej rzecz ujmując polega na tym, że kwota środków oddanych do dyspozycji kredytobiorcy przez bank wyrażona jest w umowie w CHF, zaś ich wypłata następuje w PLN według określonego kursu walut. Spłata kredytu następuje również w złotych w odniesieniu do wysokości rat określonych we frankach szwajcarskich, stosownie do kursu tej waluty z dnia zapłaty.

Art. 69 Prawa bankowego zawiera definicję umowy kredytu, a także wskazuje na jej istotne przedmiotowo elementy, których zawarcie w treści danej czynności prawnej ma decydujące znaczenia dla przyjęcia, że jest to tego rodzaju umowa. Charakterystycznym dla kredytu bankowego i odróżniającym go np. od pożyczki jest to, że w jego ramach nie dochodzi do przeniesienia własności środków pieniężnych na kredytobiorcę, lecz ich określona kwota jest oddana do jego dyspozycji z przeznaczeniem na ściśle określony cel. Biorący kredyt zobowiązuje się do wykorzystania pieniędzy w sposób określony w umowie i zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu. Umowa ta jest odpłatną, kontrahent banku zobowiązuje się bowiem do zapłaty odsetek i prowizji.

Charakter kredytu denominowanego budzi kontrowersje, w szczególności co do tego, czy ma on charakter walutowy, czy też w istocie udzielany jest on w złotych. Niewątpliwie ma to istotne znaczenie, zaś rzeczywisty charakter umowy należy zawsze badać w konkretnych okolicznościach faktycznych.

c. Powódka ponosząc zarzut nieważności kredytu przedstawiła bardzo rozbudowaną argumentację, wywodząc to zarówno z naruszenia przepisów prawa, zasad współżycia społecznego, jak i sprzeczności umowy z naturą stosunku prawnego. Nie sposób w ramach niniejszego uzasadnienia odnieść się do wszelkich powoływanych przez stronę powodową podstaw nieważności umowy, z uwagi na obszerność i szczegółowość wywodów przedstawionych w pozwie i kolejnym piśmie procesowym. W związku z tym w dalszej części uzasadnienia omówione zostaną jedynie te kwestie, które doprowadziły Sąd do uznania czynności prawnej za nieważną.

W pierwszej kolejności należy wskazać pewne podstawowe założenia, jakie stały u podstaw dokonanej w sprawie oceny prawnej.

- Należy odróżnić kredyt walutowy od udzielonego w złotych polskich. Ten pierwszy to taki, którego kwota wyrażona jest w walucie obcej; środki oddane do dyspozycji kredytobiorcy są zagranicznymi znakami płatniczymi, ich zwrot następuje w walucie wynikającej z treści umowy. W przypadku kredytu złotówkowego natomiast w walucie polskiej jest wyrażona jego kwota, w niej dochodzi do przekazania przez bank kontrahentowi środków w celu ich wykorzystania i w takiej są one zwracane. W języku potocznym, a także literaturze przedmiotu można spotkać się z określeniem kredyt dewizowy, jednakże należy uznać, że jest to inna nazwa opisanego wyżej jako walutowy.

- Z uwagi na treść art. 69 ust. 2 Prawa bankowego, wszelkie wskazane w nim elementy powinny być objęte treścią umowy kredytu (ewentualnie poza prowizją). Istotnym dla rozpoznania niniejszej sprawy było określenie skutków, jakie spowoduje brak któregokolwiek z nich.

Niewątpliwie unormowania dotyczące kredytu bankowego ma charakter zobowiązaniowy, odnoszą się do umowy nazwanej i w całości regulowanej przepisami prawa bankowego. W tym zakresie normy tego aktu prawnego stanowią przepisy szczególne w stosunku do kodeksu cywilnego.

Należy zwrócić uwagę, że konstruując umowę kredytu ustawodawcą nie wprowadził wymogu zawarcia jej w formie pisemnej pod rygorem nieważności. Powinna być ona sporządzona na piśmie, ale jedynie dla tzw. celów dowodowych. To zaś może prowadzić do wniosku, że do udzielenia kredytu może dojść również – co do zasady – poprzez faktyczne czynności stron, które będą wyrażać ich wolę zawarcia tego rodzaju umowy. W takim przypadku jednakże konieczne będzie zawsze ustalenie, czy przez swoje zachowania uzgodniły one wszelkie elementy, jakie są niezbędne dla nawiązania takiego stosunku prawnego, stosownie do art. 69 ust. 1 i 2 prawa bankowego. W przypadku stwierdzenia, że ich wolą nie zostało objęty chociażby jeden z nich oczywistym byłoby stwierdzenie, że pomiędzy stronami nie doszło do zawarcia umowy kredytu.

Na gruncie prawa zobowiązań zastosowanie znajduje art. 65 k.c., zgodnie z którym w umowach nie należy kierować się jej treścią, czy tym jak strony ją nazwały, lecz ustalić ich zgodny cel i zamiar. Daje to podstawę do przyjęcia, że np. w konkretnych okolicznościach faktycznych pomimo tego, że treść umowy może wskazywać na dokonanie przez dwie osoby sprzedaży, w istocie doszło pomiędzy nimi do darowizny. Te zasady wykładni oświadczeń woli powinny znajdować zastosowanie do wszelkich umów.

Pomimo tego, istotną w niniejszej sprawie była odpowiedź na pytanie, czy w sytuacji, gdy strony zawierając umowę kredytu bankowego nie określą jednego z istotnych jej elementów, możliwe jest ustalenie w drodze wykładni, że w rzeczywistości doszło pomiędzy nimi do nawiązania innego, np. nienazwanego stosunku prawnego, czy też pociągnie to za sobą dalej idące konsekwencje, a w szczególności, czy w takiej sytuacji można stwierdzić, że czynność prawna jest ważna. Argumentacja powódki opierała się na założeniu, że przepisy ustawy Prawo bankowe mają charakter imperatywny (*ius cogens*), co za tym idzie ich naruszenie powinno pociągać za sobą nieważność umowy. W ocenie Sądu takie twierdzenie mają swoje uzasadnienie.

Odwołać się należy w tym miejscu ponownie do nowelizacji ustawy Prawo bankowe z 29.07.2011 r. i wprowadzonego nią przepisu art. 69 ust. 2 pkt 4a. Zawarcie umowy o kredyt bankowy (po wejściu powołanych unormowań w życie) denominowany lub indeksowany do waluty obcej, w której nie zostałyby zawarte postanowienia wskazane w tym przepisie, powodowałoby niewątpliwie stwierdzenie nieważności całej umowy. Ustawodawca wskazał bowiem na konieczność dokonania takiej regulacji w treści czynności prawnej, nie pozostawiając tego

swobodzie stron. W szczególności nie odwołano się do możliwości „odmiennego zastrzeżenia”, czy „innych postanowień umowy”. Jednocześnie w sytuacji, gdyby kredyt był denominowanym, brak takiego postanowienia powodowałby, że treść umowy pozostawałaby w oczywistej sprzeczności z przepisem ustawy, który nie dopuszcza wyjątków co do tego, co powinno być w niej określone. Zważywszy na to, że i brak dyspozytywności art. 69 ust. 2 pkt 4a Prawa bankowego, odwołując się do art. 58 § 1 k.c. należałoby stwierdzić nieważność umowy kredytu.

Brak jest jakichkolwiek przekonujących argumentów, które pozwalałyby na stwierdzenie, że pozostałe uregulowania art. 69 Prawa bankowego (poza ust. 2 pkt 9) mogą mieć charakter względnie obowiązujący, podczas gdy art. 69 ust. 2 pkt 4a jest przepisem imperatywnym. Nie wynika to z treści unormowań (ustawodawca nie poddał żadnego z elementów umowy kredytowej „odmiennej woli stron”), konieczne jest zaś założenie racjonalności ustawodawcy. Prowadzi to do wniosku, że w przypadku umowy o kredyt bankowy zawsze koniecznym jest, aby zawierała ona wszelkie elementy wskazane w art. 69 ust. 1 i 2 omawianej ustawy, za wyjątkiem pkt 9 ust. 2 – prowizji – bowiem tylko w tym przypadku odwołano się do woli stron („jeżeli umowa ją przewiduje”). Brak któregośkolwiek z pozostałych będzie powodował, że jako sprzeczna z prawem – przepisami Prawa bankowego o charakterze bezwzględnie obowiązującym – będzie ona nieważna.

Podkreślić należy, że twierdzenie o imperatywnym charakterze unormowań dotyczących kredytu bankowego może również wywieść z ich szczególności oraz – jak słusznie wskazywała powódka – systemowej wykładni ustawy. Umowa taka jest instytucją prawa bankowego i stanowi jedną z podstawowych czynności banków. Tylko te instytucje są uprawnione do ich udzielania. Charakterystyczna dla umowy kredytu jest jej odpłatność, co np. odróżnia ją od pożyczki. To oraz charakterystyczna cecha tego stosunku prawnego polegająca na oddaniu na rzecz kredytobiorcy środków pieniężnych na oznaczony czas, a nie przeniesieniu ich własności, powodują, że stanowi on szczególne unormowanie, zaś umowa, która byłaby sprzeczna z przepisami regulującymi kredyt bankowy jest nieważna.

Bez znaczenia przy tym jest, że ustawodawca nie zastrzegł dla tego rodzaju umowy formy szczególnej pod rygorem nieważności. Oczywistym również musi być, że czym innym jest zgodność z przepisami ustawy, określenie wszelkich przedmiotowo istotnych elementów czynności prawnej przez jej strony, a czym innym możliwość odwoływania się do woli stron w celu wyjaśnienia ewentualnych jej niejasnych elementów, a więc dokonywanie wykładni, która jest dopuszczalna.

Podsumowując. W ocenie Sądu przepisy ustawy Prawo bankowe mają charakter bezwzględnie obowiązujący, zaś ich naruszenie powinno skutkować nieważnością czynności prawnej, stosownie do art. 58 § 1 k.c.

- W niniejszej sprawie, analizując pisma stron, w zasadzie należało dojść ostatecznie do wniosku, że powódka i pozwany zgodni byli co do tego, że przedmiotowa umowa, pomimo tego, że wyrażono w niej kwotę zobowiązania w CHF, stanowiła w istocie kredyt w PLN, zaś frank szwajcarski stanowił jedynie tzw. klauzulę waloryzacyjną.

Powyższy pogląd można wywieść zarówno z treści umowy, jak i wykładni oświadczeń woli stron, a więc ich zgodnego celu. Zgodnie z powołanymi w stanie faktycznym elementami treści stosunku prawnego, w § 2 umowy wskazano co prawda, że bank udziela kredytu w wysokości 201.016 CHF, jednakże - stosownie do postanowień istotnego w sprawie załącznika nr 7 - jednocześnie wskazały one, że kwota kredytu wypłacana jest w złotych, a także kwota spłaty przeliczana jest na złote (dokonywana w PLN). Uwzględniając, że zgodnie z art. 69 ust. 1 Prawa bankowego istotą kredytu jest oddanie przez bank do dyspozycji kredytobiorcy określonej kwoty środków pieniężnych, dla ustalenia tego, w jakiej walucie został udzielony kredyt nie miało znaczenia, jak zapisano ich ilość w samej jej treści, lecz to jaka konkretnie kwota i w jakiej walucie została udostępniona przez kredytodawcę drugiej stronie i wykorzystana faktycznie przez kontrahenta banku. Zasadnie powódka powoływała się na etapowość stosunku kredytu, tj. udostępnienie przez kredytodawcę środków pieniężnych kredytobiorcy, następnie wykorzystanie kredytu przez biorącą go osobę i na samym końcu zwrot wykorzystanej kwoty, co wynika z powołanego powyżej przepisu. Można z tego wywieść, że podstawowe znaczenie dla ustalenia kwoty i waluty kredytu nie ma to, w jaki sposób określono je w umowie, lecz to jakie środki pieniężne i w jakiej walucie zostały udostępnione, wykorzystane i zwrócone. W analizowanej umowie - stosownie do załącznika nr 7 - zarówno wypłata kredytu nastąpiła w złotych polskich, kwota określona w tej walucie została przekazana kredytobiorcom do wykorzystania, jak i spłata miała następować w PLN. Frank szwajcarski w każdym z tych przypadków stanowił jedynie odnośnik do określenia ilości sum pieniężnych należnych od stron.

W sprawie nie mogło budzić najmniejszej wątpliwości, że zarówno bank, jak i kredytobiorcy są podmiotami krajowymi. Powódka rezyduje w Polsce, zarabia w złotych. Celem jej i męża było uzyskanie określonej kwoty polskiej waluty, w celu zakupu nieruchomości. Z treści umowy (załącznik nr 7) wynika, że bank również dążył do tego, aby przekazana kredytobiorcom kwota pieniężna została wypłacona im w złotych. Mając to na uwadze, nie mogło budzić wątpliwości na gruncie art. 65 k.c., że pomimo określenia w umowie kwoty i waluty kredytu w CHF, w rzeczywistości dotyczył on świadczenia w PLN. W takiej sytuacji zaś, uwzględniając umowne

zasady wypłaty oraz spłat przez biorących kredyt jego rat - w przeliczeniu do franka szwajcarskiego - niewątpliwym było, że takie odniesienie do obcej waluty mogło stanowić wyłącznie rodzaj klauzuli waloryzacyjnej, a więc powołanie się na inny niż polski pieniądź miernik wartości. Brak było w umowie jakichkolwiek zapisów, które pozwalałyby na stwierdzenie, że bank w rzeczywistości udostępnia kredytobiorcom określoną kwotę CHF i że mogą oni dysponować środkami wyrażonymi w takiej walucie. Przeciwnie, zgodnie z jej zapisami („warunki określone w umowie” - § 2 ust. 1 umowy i załącznik nr 7) mogli oni żądać wypłaty jedynie w złotych polskich.

Podkreślić należy, że ustawodawca wprowadzając do Prawa bankowego pojęcie kredytów denominowanego lub indeksowanego do waluty obcej (ustawa w 29.07.2011 r.) nie posłużył się w odniesieniu do nich pojęciem kredytu „walutowego”, „dewizowego” lub „udzielonego w walucie obcej”, wskazując jedynie na to, że ma być on – poprzez denominację lub indeksację – odniesiony do waluty innej niż złoty. Świadczy to niewątpliwie o tym, że analiza prawna stojąca u podstaw takiego zabiegu ustawodawczego nakazywała przyjęcie, że tego rodzaju kredyty nie stanowią udzielanych w obcej walucie, lecz w istocie są one złotówkowymi, w których zagraniczny pieniądź stanowi jedynie miernik wartości.

d. Mając na uwadze przedstawione wyżej podstawowe założenia stojące u podstaw oceny łączącej strony umowy, Sąd podzielił następujące argumenty powódki, w ramach podnoszonego zarzutu nieważności kredytu.

- Przyjęcie, że zawarta przez strony umowa była kredytem w złotych polskich powodowało, że w istocie nie doszło do określenia w treści stosunku prawnego jego kwoty. Aczkolwiek strony ustaliły ilość oddanych do dyspozycji kredytobiorcom środków pieniężnych w konkretnej ilości w CHF, to powódka nie mogła domagać się ich wypłaty w tej walucie. Stosownie do załącznika nr 7, taka wypłata miała nastąpić w złotych polskich, po przeliczeniu według kursu kupna walut, który miał obowiązywać w banku w dniu wypłaty, zgodnie z tabelą kursów ogłaszaną w banku z zastosowaniem zasad ich ustalania w nim obowiązujących. Tym samym powódka mogła zażądać jedynie wypłacenia kwoty kredytu w złotych polskich. Zgodnie zaś z zapisami umowy – wobec odniesienia się w niej do nieznanego stronom w chwili jej zawarcia kursu kupna CHF, ustalanego dopiero w dniu wypłaty transz kredytu – strony nie określiły w niej kwoty, jaka miała zostać oddana kredytobiorcom do dyspozycji w walucie, w jakiej kredyt został udzielony, a więc w złotówkach.

W ocenie Sądu takiemu wnioskowaniu nie sprzeciwia się okoliczność, że kredytobiorcy wnioskowali o wypłatę konkretnej, ściśle określonej kwoty i taka też miała zostać zapłacona deweloperowi w celu nabycia nieruchomości. Z tego punktu widzenia można byłoby twierdzić, że

o tym jaka była kwota kredytu powinna decydować wykładnia umowy, a więc to jaka suma pieniężna była przedmiotem wniosku powódki i jej męża oraz jaka została im faktycznie wypłacona. Należało jednakże mieć na względzie wcześniej poczynione uwagi dotyczące charakteru przepisów o kredycie bankowym (bezwzględnie obowiązujący) oraz istotność określenia kwoty kredytu w samej umowie z punktu widzenia praw i obowiązków stron, a w szczególności możliwości żądania przez kredytobiorców wypłaty określonej w niej sumy środków pieniężnych. Z tego punktu widzenia, na etapie powstania takiego ich uprawnienia nie mogli oni domagać się udostępnienia środków określonych w złotych w konkretnej kwocie, gdyż jej po prostu nie znali. W istocie odwołanie się w umowie do ustalanych wyłącznie przez banku kursów walut, według niesprecyzowanych w niej zasad, oznaczało, że to kredytodawca sam ustalał wysokość środków jakie odda kontrahentom do dyspozycji, w związku z czym nie mogło powstać po ich stronie odpowiadające mu uprawnienie do żądania wypłaty określonej kwoty, na wysokość której nie mieli żadnego wpływu. Ponadto, ocenie Sądu kwestia ustalania kwoty kredytu w drodze wykładni oświadczeń woli stron nie powinna mieć znaczenia z tego względu, że istotnym przede wszystkim było to, czy takie a nie inne uregulowania umowne zgodne były z przepisami prawa o charakterze imperatywnym. Z tego punktu widzenia treść łączącego strony stosunku prawnego była sprzeczna z art. 69 ust. 1 i 69 ust. 2 pkt 2 Prawa bankowego, co powodowało, że zgodnie z art. 58 § 1 k.c. cała umowa była nieważna.

Niezależnie od powyższych wywodów, nieważność umowy można było wywieść na innej podstawie prawnej. Przyjęcie, że kwota kredytu została w umowie określona, musiało opierać się na założeniu, że w istocie została ona wyrażona w CHF. Zasadnie zaś powódka podnosiła, że w takiej sytuacji doszło do naruszenia zasady walutowości.

Poniższe wywody należy opatrzyć uwagami wstępnymi. Nie może budzić wątpliwości i Sąd podziela tą linię orzecznictwa, że zawarcie w umowie klauzuli waloryzacyjnej, w której strony odnoszą się do waluty obcej nie narusza zasady walutowości. Nie wymaga to więc dalszych wyjaśnień (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 07.07.2005 r., V CK 859/04). W niniejszej sprawie jednakże – pomimo nawet uznania, że kredyt został udzielony w walucie polskiej, a frank szwajcarski stanowi jedynie miernik wartości – w dalszym ciągu należało mieć na uwadze, że w samej treści czynności prawnej nie doszło w jakikolwiek sposób do określenia wysokości zobowiązania w złotych, lecz kwota oddanych do dyspozycji kredytobiorcom środków pieniężnych wyrażona została wyłącznie w CHF. Tym samym frank szwajcarski nie stanowił tylko miernika wartości, lecz również w tej walucie określono kwotę kredytu.

Istota umownej klauzuli waloryzacyjnej (art. 358¹ § 2 k.c.) – uwzględniając obowiązujące w dacie zawarcia umowy przepisy art. 358 § 1 k.c. i 358¹ § 1 k.c. - sprowadzać się powinna do tego, że

strony wykorzystując ją, powinny ustalić sumę wzajemnych świadczeń w złotych polskich, zaś ewentualne ich spełnienie powinno nastąpić po przeliczeniu według wartości określonej waluty obcej, z uwzględnieniem danego kursu. W analizowanej umowie – zakładając, że kwota kredytu została wyrażona we frankach - niewątpliwie taka sytuacja nie miała miejsca. Strony bowiem określiły wysokość świadczenia w CHF, zaś jego spełnienie miało nastąpić w złotych polskich w odniesieniu do konkretnego miernika wartości, tj. franka szwajcarskiego. Co za tym idzie, należało wyraźnie odróżnić inne postanowienia umowy, tj. zapis, w którym – zgodnie z załącznikiem nr 7 – strony przewidziały klauzulę waloryzacyjną, odnosząc należne świadczenia do waluty obcej oraz jej § 2 ust. 1, w którym nie określono zasad waloryzacji, lecz jedynie wskazano kwotę i walutę kredytu.

Powyższe prowadziło do wniosku, że w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy nie można było w sposób automatyczny odwołać się do dotychczas podnoszonych w orzecznictwie wywodów, dotyczących zgodnych z prawem odstępstw od zasady walutowości poprzez posłużenie się waloryzacją umowną. Co za tym idzie, konieczne było dokonanie analizy zgodności umowy kredytu z zasadą walutowości.

W dacie nawiązania przez strony stosunku prawnego, stosownie do art. 358 § 1 k.c., obowiązywała zasada, że za wyjątkiem przypadków wskazanych w ustawie, zobowiązania pieniężne na obszarze RP mogły być wyrażone tylko w pieniądzu polskim. Zasada walutowości nie była bezwzględnie obowiązująca, zaś wyjątki od niej wynikały m.in. z ustawy Prawo dewizowe. Stosownie zaś do jej unormowań, przewidziane prawem ograniczenia obrotu dewizowego nie miały miejsca, o ile jedną z jego stron był bank lub inna instytucja finansowa, prowadząca działalność pod nadzorem władz nadzorczych, uprawnionych, na podstawie odrębnych przepisów, do sprawowania nadzoru nad określonymi instytucjami finansowymi (art. 3 ust. 3 ustawy Prawo dewizowe). Zgodnie zaś z obowiązującym w dacie zawarcia umowy pomiędzy stronami art. 2 pkt 18 w zw. pkt 16 powołanego aktu prawnego – obrót wartościami dewizowymi w kraju to: zawarcie umowy lub dokonanie innej czynności prawnej powodującej lub mogącej powodować dokonywanie w kraju między rezydentami lub między nierezydentami rozliczeń w walutach obcych albo przeniesienie w kraju między rezydentami lub między nierezydentami własności wartości dewizowych, a także wykonywanie takich umów lub czynności. Na podstawie art. 9 Prawa dewizowego zaś m.in. rozliczenia w kraju w walutach obcych pomiędzy rezydentami podlegało ograniczeniom dewizowym, co powodowało, że zgodnie z art. 3 ust. 1 tej ustawy nie były one dozwolone.

Uwzględniając powyższe przepisy trzeba było stwierdzić, dozwolony przez akt prawny obrót dewizowy, który nie podlegał ograniczeniom i do dokonywania którego uprawnione były banki

mógł polegać (w przypadku zobowiązań kredytowych) wyłącznie na udzieleniu kredytu, w ramach którego doszłoby do przeniesienia wartości dewizowych pomiędzy stronami. W niniejszej sprawie, zgodnie z załącznikiem nr 7 do umowy, niewątpliwie nie miało miejsca. Ewentualne rozliczenia pomiędzy kredytodawcą a kredytobiorcą powinny odbywać się w walutach obcych. Na podstawie samej treści przedmiotowej umowy, a w szczególności powołanego powyżej załącznika, nie można było przyjąć, że rozliczenia pomiędzy stronami miały się odbywać w frankach szwajcarskich, gdyż zarówno wypłata jak i spłata kredytu miały następować w złotych polskich. Słusznie przy tym podnosiła powódka, że ewentualne dokonywane przez bank przeliczenia, czy wymiana wypłaconych i wpłacanych środków (z CHF na PLN i odwrotnie) odbywało się „poza umową”; nie były to rozliczenia pomiędzy stronami, lecz dokonywane przez kredytodawcę wewnętrzne operacje.

W niniejszej sprawie nie miały miejsca zlecenia kredytobiorców, na podstawie których wnosiliby samodzielnie o wypłatę środków oddanych im do dyspozycji w obcej walucie w złotych polskich (co wiązałoby się z rozliczeniami w CHF), lecz zarówno przekazanie im pieniędzy w PLN, jak i spłata w tej walucie wynikały z postanowień łączącej strony umowy. O obrocie dewizowym w rozumieniu powołanej ustawy można byłoby mówić w sytuacji, gdyby kredytobiorcy uzyskali kredyt w walucie obcej, w takiej też miałyby być im wypłacone, a następnie na ich żądanie doszło do wypłaty środków w złotych polskich. Niewątpliwie w takim wypadku miałyby miejsce rozliczenia stron w walutach obcych. W niniejszej sprawie sytuacja taka nie miała jednak miejsca.

Powyższe prowadzi do następujących wniosków. Zawarcie w art. 69 ust. 2 pkt 2 Prawa bankowego zapisu, że w umowie kredytu należy określić jego walutę nie oznaczało automatycznie, że w ten sposób ustawodawca wyłączył - w przypadku takich czynności prawnych - zasadę walutowości. Możliwość określenia „waluty” wynikała bowiem z korelacji tej ustawy z Prawem dewizowym, który pozwalał bankom na udzielanie kredytów walutowych lub ściślej - dewizowych (a więc takich, w których oddana do dyspozycji kredytobiorców kwota kredytu określona jest w walucie obcej, otrzymują ją w tej walucie lub rozliczenia pomiędzy nimi a kredytodawcą są w niej dokonywane). Nie można było więc wywodzić, że w sytuacji, gdy kredyt nie spełniał wymogów dozwolonego ustawą obrotu dewizowego, do dokonywania którego upoważnione były banki, samo unormowanie art. 69 Prawa bankowego wskazujące na to, że w umowie należy określić walutę, prowadziło do wniosku, że zasada walutowości została wyłączona w przypadku kredytów bankowych. Tego rodzaju czynność prawna podlegała bowiem ograniczeniom wynikającym z Prawa dewizowego i kodeksu cywilnego. W przypadku takim, jak w niniejszej sprawie, a więc wyrażenia kwoty kredytu w walucie obcej, przy jednoczesnym przeniesieniu na kredytobiorców środków pieniężnych w złotych polskich i braku rozliczeń w walucie

obcej pomiędzy stronami, umowa nie stanowiła kredytu walutowego. Niezależnie bowiem od tego, że strony postanowiły, że środki pieniężne mają być wypłacone i rozliczane w PLN oraz wskazały CHF jako miernik wartości, którym miały waloryzować świadczenia, wyraźnie określiły w umowie również kwotę i walutę kredytu wyłącznie we frankach szwajcarskich, pomimo tego, że nie był on udzielony w ramach dozwolonego ustawą obrotu dewizowego. Wobec tego niewątpliwie doszło do naruszenia art. 358 § 1 k.c., który nakazywał wyrażenie łączącego ich zobowiązania w walucie polskiej.

Podkreślić należy, że wyjątki od zasady walutowości mogły wynikać jedynie z ustawy. Istotnym było, że w Prawie dewizowym wyczerpująco zdefiniowano obrót wartościami dewizowymi. Niewątpliwie należało kierować się zasadą, że wyjątki nie mogą podlegać wykładni rozszerzającej. W związku z tym nie było możliwe przyjęcie, że bank uprawniony był do tworzenia umowy, która z jednej strony nie spełniała wymogów pozwalających na uznanie jej za dokonaną w ramach dopuszczonego przez Prawo dewizowe odstępstwa od art. 358 § 1 k.c., z drugiej zaś z naruszeniem zasady walutowości posługiwała się walutą obcą nie tylko jako klauzulą waloryzacyjną, ale także wykorzystano ją do wyrażenia zobowiązania.

Podsumowując. Zakładając, że w łączącym strony stosunku prawnym doszło do określenia kwoty kredytu, która została wyrażona w CHF, mając na uwadze postanowienia umowne, oddanie kredytobiorcom do ich dyspozycji środków pieniężnych w walucie polskiej i brak rozliczeń w innej walucie, należało przyjąć, że umowa była kredytem złotówkowym, z opcją waloryzacji. Ponieważ nie doszło jednak do ustalenia wysokości świadczenia w PLN, określenie wysokości środków pieniężnych we frankach szwajcarskich nie stanowiło wyłącznie klauzuli waloryzacyjnej, lecz również było zgodnym wskazaniem kwoty i waluty kredytu, to w takiej sytuacji, zważywszy na zasadę walutowości doszło do jej naruszenia, co skutkowało uznaniem umowy za nieważną na podstawie art. 58 § 1 k.c.

- Wśród pozostałych argumentów przedstawianych przez powódkę na uzasadnienie zarzutu nieważności umowy, Sąd podzielił również ten oparty na sprzeczności klauzuli waloryzacji z naturą stosunku prawnego oraz zasadami współżycia społecznego (art. 353¹ k.c.).

Zakładając, że umowa łącząca strony byłaby ważna, gdyż kwota kredytu została określona z uwagi np. na dyspozytywność unormowań ustawowych lub brak skutku nieważności w braku jej oznaczenia (dokonując wykładni treści umowy i określając na tej podstawie tą kwotę) oraz nie naruszono zasady walutowości, w ocenie Sądu zasadnie można było twierdzić, że i tak należało zastosować art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c.

W tym zakresie istotnym było powołane już wyżej założenie, że udzielony kredyt był w istocie złotówkowym, zaś odniesienie się w nim do franka szwajcarskiego stanowiło wprowadzenie do

stosunku prawnego umownej waloryzacji. Ponadto należało mieć na względzie, że zgodnie z uregulowaniami prawnymi (art. 69 ust. 1 Prawa bankowego) istota kredytu sprowadza się do oddania przez bank kredytobiorcom ściśle określonej w umowie kwoty środków pieniężnych, zaś ci zobowiązani są do zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu; świadczenia te powinny więc być w tożsamej wysokości. Podkreślić trzeba odpłatny charakter tej umowy, co stanowi jej istotny przedmiotowo element, realizowany przez obowiązek zapłaty na rzecz banku przez jego kontrahentów odsetek. Szczegółowa analiza charakteru takiego świadczenia jest tu zbędna, wskazać można jedynie, że odsetki te – co musi być niewątpliwie – z jednej strony stanowią wynagrodzenie banku, z drugiej też (co wynika z charakteru odsetek) mają charakter waloryzujący.

W ocenie Sądu zasadniczo podzielić można wywody powódki, w których wskazywała, że co do zasady istota kredytu – w świetle jego ustawowych uregulowań i powołanych powyżej cech – sprowadza się do tego, że kredytobiorcy mają obowiązek dokonać zwrotu kwoty tożsamej z im udzieloną. Zakładając, że kredyt jest złotówkowym (uznając, że wypłacona kwota kredytu to konkretna ilość środków pieniężnych w PLN) należałoby w takiej sytuacji przyjąć, że powódka zobowiązana była do zwrotu równowartości otrzymanych środków wyrażonych w złotych. Można w takiej sytuacji, zakładając bezwzględnie obowiązujący charakter przepisów Prawa bankowego, wywodzić również, że art. 358¹ § 5 k.c. odnosi się właśnie do tych unormowań, gdyż regulują one w sposób imperatywny wysokość świadczenia pieniężnego kredytobiorcy. Co za tym idzie, na tej podstawie dopuszczalne jest twierdzenie, że w odniesieniu do kredytów bankowych co do zasady waloryzacja umowna jest wyłączona i w związku z tym postanowienia umowne ją dopuszczające są nieważne. W ocenie Sądu jednakże istota sprzeczności z prawem klauzul waloryzacyjnych miała inny charakter.

Na podkreślenie zasługuje, że zasadniczo sama istota waloryzacji, jej dopuszczalność na gruncie zasady swobody umów, czy przepisów kodeksu cywilnego nie może budzić wątpliwości. Celem i funkcją dokonania jej w sposób umowy jest – w szczególności w przypadku stosunków prawnych o charakterze trwałym, rozciągniętych w czasie – zapewnienie świadczeniom stron ich pierwotnej wartości. Wobec zasady swobody umów dopuszczalne jest przy tym określenie pozycji stron stosunku prawnego w sposób nierówny, może występować dysproporcja w wysokości ich świadczeń. Nie może ona jednak sięgać tak daleko, że doprowadzi do rażącego naruszenia ich ekwiwalentności. Ponadto należy mieć na uwadze – na co zasadniczo wskazywała powódka – że istota waloryzacji nie powinna sprowadzać się do tego, że ewentualne związane z nią negatywne konsekwencje obciążają tylko jedną ze stron. Cel umownego odniesienia się do innego niż pieniądź miernika wartości należy niewątpliwie odczytywać w związku z całokształtem

uregulowań dotyczących waloryzacji, w tym mając na uwadze zasady jej dokonywania przez sąd, o czym stanowi art. 358¹ § 3 k.c. Z tego unormowania zaś wynika, że zawsze konieczne jest uwzględnienie interesów obu stron umowy.

Powyższe prowadzi do wniosku, że umowne uregulowanie dopuszczalności waloryzacji może zakładać wprowadzenie braku ekwiwalentności świadczenia, a także konieczność spełnienia go przez jedną ze stron w kwocie innej niż nominalna. Powinno jednakże odnosić się to – co do zasady – do świadczeń obu stron, a także tego rodzaju waloryzacja nie może prowadzić do rażącego braku równości stron umowy. W sytuacji, gdyby taka sytuacja miała miejsce, należy uwzględnić art. 353¹ k.c., a w szczególności ograniczenie swobody umów poprzez właściwości stosunku prawnego oraz zasady współzycia społecznego. Takie działanie trzeba było podjąć w niniejszej sprawie.

Należy przypomnieć, że specyficzna konstrukcja przedmiotowej umowy zakładała, że aczkolwiek przewidziano w niej, że kwota kredytu określana jest we frankach, zaś wypłata jej następuje w złotych, to w istocie kredyt był złotówkowym. Co za tym idzie, kredytobiorczyni zobowiązana była do spłaty oddanych jej do dyspozycji środków wyrażonych w złotych, a więc w kwocie określonej w PLN i nie niższej niż faktycznie otrzymana. W związku z tym ewentualne zmiany kursu franka do złotówki, polegające na osłabieniu tej pierwszej waluty, nie miały wpływu na to, w jakiej wysokości powinna zwrócić kredyt powódka, pomimo ewentualnie korzystniejszego dla niej kursu wymiany walut.

Z drugiej strony obowiązek spłaty kredytu w PLN, w sytuacji osłabienia złotówki (co rzeczywiście miało miejsce), musiał prowadzić do konieczności zwrotu przez kredytobiorczynię kwoty znacznie wyższej niż faktycznie jej wypłacona i wykorzystana. Strony umowy uzależniły wysokość rat i środków podlegających spłacie jedynie w odniesieniu kursu złotego do CHF, nie ograniczyły jednak w jakikolwiek sposób ryzyka związanego ze zmianami kursu tej waluty. W istocie doprowadziło to do sytuacji, w której powódka zobowiązana była do zwrotu świadczenia dwukrotnie większego niż suma środków pierwotnie jej wypłaconych.

Nie mogło budzić wątpliwości, że umowa kredytowa obciążona jest ryzykiem i może dochodzić do zmiany wysokości należnego bankowi świadczenia, chociażby z uwagi na zmienne oprocentowanie. Poza sporem powinno być, że strony – w tym kredytobiorca – muszą świadomie zakładać istnienie takiego ryzyka. W razie wprowadzenia do umowy klauzul waloryzacyjnych osoba zobowiązana do spełnienia świadczeń przy ich uwzględnieniu, powinna mieć oczywiście świadomość związanych z tym konsekwencji, jednakże powinny mieć one pewne dopuszczalne granice.

Waloryzacja, na co już wskazano, ma pozwolić na zapewnienie utrzymania świadczenia w pierwotnej wartości, przede wszystkim z uwagi na inflację. Tym samym, w razie zmiany siły nabywczej pieniądza strona umowy, w której zastosowano klauzulę waloryzacyjną, powinna liczyć się z tym, że może być zobowiązana do zapłaty kwoty wyższej niż nominalna. Jej wielkość powinna jednakże być odpowiednia do zmiany wartości pieniądza, a nie stanowić w istocie źródło dodatkowego, nieograniczonego zarobku kontrahenta, w szczególności w przypadku kredytu bankowego, gdzie wynagrodzenie banku jest już określone w umowie i stanowią je odsetki.

W niniejszej sprawie w okresie pomiędzy zawarciem umowy, a wystawieniem bte doszło do znacznego osłabienia złotego do franka szwajcarskiego, z ok. 2 zł do 4 zł za 1 CHF. W tym samym czasie brak jednak było istotnej zmiany siły nabywczej pieniądza w rozumieniu całokształtu rynkowych zjawisk ekonomicznych. Odnosząc się chociażby do celu kredytu – zakupu nieruchomości – doszło do spadku ich wartości, porównując rok 2006 i 2011, co jest wiedzą powszechną. Z tego punktu widzenia nie miała miejsca sytuacja, w której zmiana siły nabywczej pieniądza mogłaby prowadzić do wniosku, że kwota kredytu udzielonego powódce ma obecnie znacząco inną wartość niż w chwili jego udzielenia. Niezależnie od tego, na podstawie umownych klauzul waloryzacyjnych doszło do sytuacji, w której – pomimo dokonywania spłat przez blisko pięć lat – powódka zobowiązana jest do zapłaty kwoty ponad dwukrotnie wyższej niż pierwotnie wynikająca z umowy.

Mając to na uwadze nie można zasadnie twierdzić, że zapisy przedmiotowych klauzul waloryzacyjnych, obciążające w sposób nieograniczony ryzykiem kursowym wyłącznie powódkę, służyły w rzeczywistości celowi zgodnemu z naturą stosunku kredytu oraz istotą waloryzacji. Co więcej, w takiej sytuacji wynikająca z przyjętego rozwiązania nierówność stron umowy miała charakter rażący, wykraczający poza dopuszczalny brak ekwiwalentności świadczeń. Opierając się bowiem tylko na treści stosunku prawnego należało stwierdzić, że wyłącznym beneficjentem zmian kursowych był bank, na rzecz którego powódka zobowiązana była świadczyć w kwocie znacznie przewyższającej oddaną jej do dyspozycji.

Oczywiście, można wywodzić, że tzw. frankowicze świadomie zawierali tego rodzaju umowy kredytowe, godząc się na zmiany kursu i zakładając, że nie będą one znaczne, a także czerpiąc z tego korzyści w postaci znacznie niższych rat kredytu w okresie, gdy waluta polska była mocniejsza względem CHF, niż gdyby zaciągnęli analogiczne zobowiązanie w złotych. Tego rodzaju twierdzenie jest jednakże uproszczeniem, gdyż dla oceny sytuacji takich kredytobiorców konieczne jest przeanalizowanie całokształtu ich sytuacji, porównanie wielkości świadczeń do spłaty w okresie osłabienia waluty i związanych z tym konsekwencji. Czym innym jest przy tym

zgoda na pewne określone ryzyko, które jednak jest możliwe do wyliczenia i może doprowadzić do wzrostu wartości podlegającego spłacie świadczenia, jednakże w sposób rozsądny i weryfikowalny czynnikami rynkowymi. Czy innym natomiast jest uzależnienie wysokości świadczenia od kwestii całkowicie nieprzewidywalnych, ryzyka o charakterze w praktyce całkowicie nieograniczonym, które mogą doprowadzić do konieczności zapłaty kwoty nie mającej żadnego związku – w kategoriach rynkowych – z pierwotnie otrzymaną.

Za powódka zgodzić się należy także z jej twierdzeniem, że zasadniczo przewidziany w umowie waloryzacyjny miernik wartości, powinien być oparty na obiektywnych, rynkowych wyznacznikach. W przedmiotowym stosunku prawnym klauzule waloryzacyjne określono natomiast w odniesieniu do kursu ustalonego wyłącznie przez bank. W niniejszej sprawie w jakikolwiek sposób nie wykazano (a z faktu tego skutki prawne wywodził pozwany), w jaki sposób dochodziło do ustalenia stanowiącego podstawę przeliczeń kursu CHF, czy oparty był na rynkowych wskaźnikach, czy odniesiony do kursu NBP franka szwajcarskiego. Co za tym idzie, jedyny wniosek jaki można było postawić to ten, że zasady jego określenia były dowolne i zależne wyłącznie od banku. To zaś powodowało, że to ten podmiot w istocie decydował o wielkości miernika wartości stanowiącego podstawę do waloryzacji, a nie obiektywne, rynkowe zjawiska. To zaś niewątpliwie sprzeczne jest z istotą waloryzacji umownej.

Podsumowując. W ocenie Sądu zastosowanie w umowie łączącej strony klauzuli waloryzacyjnej, której istota sprowadzała się do odniesienia do kursu waluty obcej bez jakiegokolwiek ograniczenia ryzyka kursowego, „jednokierunkowy” charakter waloryzacji, posłużenie się jako miernikiem nie wartościami rynkowymi, lecz zależnymi od wierzyciela, wszystko to prowadziło do wniosku o rażącym zachwianiu równowagi stron. W okolicznościach sprawy - przy założeniu, że co do zasady powódka powinna zwrócić bankowi kwotę kredytu w wielkości odpowiadającej otrzymanej – brak było istotnych zmian w zakresie siły nabywczej pieniądza w okresie pomiędzy powstaniem zobowiązania a jego rozwiązaniem. Pomimo tego nastąpił dwukrotny wzrost należnego od kredytobiorczyni świadczenia. Doprowadziło to do sytuacji, w której zastosowana klauzula waloryzacyjna sprzeczna była z naturą kredytu bankowego, istotą waloryzacji, a ponadto naruszała zasady współzycia społecznego, jako niedająca się pogodzić ze społecznym poczuciem sprawiedliwości oraz ekwiwalentności świadczeń, a także dobrymi obyczajami w stosunkach z konsumentami. Z tych względów omawiane postanowienia umowne pozostawały w sprzeczności z art. 69 ust. 1 w zw. z art. 353¹, 358¹ § 2, 5 k.c. i jako takie, na podstawie art. 58 § 1 k.c. były nieważne. To zaś pociągało za sobą nieważność całej umowy.

e. Podsumowując wszelkie przedstawione wyżej wywody. W ocenie Sądu na uwzględnienie zasługiwał zarzut powódki dotyczący nieważności umowy. Przedstawiono wyżej te z

argumentów, które podzielono, jako stanowiące podstawę do zastosowania art. 58 § 1 k.c. Podkreślić należy, że nawet gdyby nieważnością dotknięte były jedynie niektóre z postanowień umowy (klauzule waloryzacyjne), brak było przepisów, które przewidywałyby, że na miejsce jej nieważnych zapisów wchodzi inne unormowanie ustawowe, w szczególności w dacie jej zawarcia nie obowiązywał art. 358 k.c. Ponadto nie mogło budzić żadnej wątpliwości, że zapisy dotyczące denominowania do franka szwajcarskiego były dla stron istotne i bez nich nie doszłoby do dokonania czynności prawnej. Z tych względów w każdym z przedstawionych wyżej przypadków nieważność dotyczyła całej umowy.

f. Wyżej w uzasadnieniu wskazano już, że w takiej sytuacji nie sposób było uznać, że kwota określona w bte oraz podstawa jego wystawienia odpowiadają należnemu od powódki na rzecz banku świadczeniu i co za tym idzie zasadnym było pozbawienie tytułu wykonawczego w całości w stosunku do niej, na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c.

3. Niezależnie od wywodów wskazujących na nieważność umowy, w ocenie Sądu należało również podzielić ewentualny zarzut powódki dotyczący bezskuteczności postanowień umownych, z uwagi na ich abuzywny charakter. Ocena taka mogła być dokonana na wypadek przyjęcia, że w istocie doszło do ważnego udzielenia kredytu.

a. Kontrola w tym zakresie mogła być przeprowadzona na podstawie art. 385¹ i 385² k.c. Kwestie związane z charakterem niedozwolonych postanowień umownych, wykładnią sformułowań rażąco naruszenie interesów czy sprzeczność z dobrymi obyczajami, zostały w sposób kompleksowy wyjaśnione w orzecznictwie sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. Powódka w pozwie szczegółowo powołała orzeczenia, które stanowią utrwaloną już linię judykatury i podzielono ją.

b. Na potrzeby niniejszego uzasadnienia należy wskazać na najistotniejsze kwestie, stojące u podstaw podzielenia zarzutu powódki.

- W przypadku pozwanego banku i postanowień umownych analizowanych w niniejszej sprawie nie doszło do wydania orzeczenia, którym uznano by je za niedozwolone w ramach tzw. kontroli abstrakcyjnej. Nie wykluczało to jednakże możliwości skorzystania z bogatego dorobku orzecznictwa oraz wypracowanej w nim wykładni art. 385¹ k.c., w szczególności w odniesieniu do podobnych umów, a więc kredytów bankowych waloryzowanych frankiem szwajcarskim.

- Kontrola abuzywności postanowień umownych w niniejszej sprawie musiała mieć więc charakter indywidualny. Co za tym idzie, kwestią dowodzenia było wykazanie ziszczenia się przesłanek z art. 385¹ § 1 k.c. i w oparciu o zaoferowany materiał należało ustalić, czy w danych okolicznościach faktycznych kwestionowane zapisy stanowiły niedozwolone klauzule.

- Wyżej w uzasadnieniu powołano się na zasady dowodzenia w niniejszej sprawie. Podkreślenia wymaga, że w ocenie Sądu nie tylko na powódce spoczywał obowiązek wykazania okoliczności istotnych dla rozpoznania sprawy. Strona pozwana z faktu takiego a nie innego sformułowania zapisów umownych również wywodziła określone skutki, a więc twierdzenia o ich zgodności z prawem. Ponadto to ona określiła w dokumencie prywatnym (bte) zarówno wysokość zobowiązania przeciwnika, jak i stosunek prawny, z którego ono wynikało, tak więc powinna wykazać jego prawdziwość.

- W orzecznictwie wskazano, z którym to poglądem Sąd w niniejszej sprawie się zgadza, że ustalenie w umowie zasad, na podstawie jakich ma dojść do wypłaty kwoty kredytu i spłaty poszczególnych rat, poprzez odniesienie ich do ustalanego przez bank kursu waluty, nie stanowi określenia głównych świadczeń stron. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22.01.2016 r., I CSK 1049/14, zasadnie wskazał, że klauzula waloryzacyjna odnosi się „bezpośrednio nie do samych elementów przedmiotowo istotnych umowy kredytu bankowego, tj. nie do oddania i zwrotu podstawowej sumy kredytowej. Kształtuje jedynie dodatkowy, zawarty we wzorcu umownym, mechanizm indeksacyjny wspomnianych głównych świadczeń stron stosunku kredytowego, tj. sposób określania rynkowej wartości wydanej i wykorzystywanej sumy kredytu w złotych w relacji do walut obcych”. Pogląd ten zapadł w odniesieniu do tzw. kredytu indeksowanego do CHF, jednakże mechanizm waloryzacji jest podobny, zaś niewątpliwie w celu określenia istotnych przedmiotowo postanowień umownych, należy odnieść się do art. 69 ust. 1 Prawa bankowego. Co za tym idzie, klauzule umowne takie jak w niniejszej sprawie, określające sposób wypłaty świadczenia banku i spełniania rat przez kredytobiorcę, niewątpliwie nie określają głównych świadczeń stron.

- Nie budziło wątpliwości Sądu, że na gruncie uregulowań prawa krajowego i wspólnotowego nie ma możliwości, aby w sytuacji uznania pewnych postanowień umownych za niedozwolone na ich miejsce mogły wejść inne regulacje prawne. W szczególności taki wniosek można wyprowadzić z porównania art. 385¹ § 2 k.c. i 58 § 1 k.c. Ten drugi przewiduje wprost możliwość zastąpienia nieważnych postanowień innymi unormowaniami, analogicznej regulacji brak w przepisach art. 385¹ k.c. Zakaz zastępowania niedozwolonych postanowień innymi regulacjami prawa krajowego podkreślany jest w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości (por. orzeczenia powołane przez powódkę w piśmie procesowym z 6 maja 2016 r.).

Mając powyższe na uwadze, brak było podstaw do przyjęcia, że na miejsce klauzul abuzywnych mogłyby wejść inne, np. wskazywany przez stronę pozwaną art. 358 § 2 k.c. Abstrahując od tego, że w dacie zawarcia umowy – a na ten moment dokonana musiała być kontrola postanowień umownych – powyższy przepis nie obowiązywał, uregulowania prawne są jednoznaczne.

Niedozwolone postanowienia nie wiążą konsumenta, zaś w pozostałym zakresie umowa pozostaje w mocy.

c. Odnosząc powyższe założenia do okoliczności niniejszej sprawy, należało mieć na względzie co następuje.

- Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że umowa kredytu nie była indywidualnie negocjowana, w istocie doszło do jej zawarcia przy wykorzystaniu stosowanego w banku wzorca. Ciężar udowodnienia indywidualnych uzgodnień obciążał zresztą stronę pozwaną, która nie wykazała w tym zakresie żadnej inicjatywy.

- Bezspornym było, że powódka zawarła umowę jako konsument.

- Powódka miała obowiązek wykazania, że postanowienia umowne wskazywane przez nią jako niedozwolone, kształtowały jej prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jej interesy. Za klauzule abuzywne uznawała zapisy stanowiące, że kwota kredytu wypłaca jest po przeliczeniu według kursu walut banku z dnia wypłaty, zgodnie z tabelami kursów pozwanego, ustalonymi według obowiązujących w nim zasad. Kwota spłaty podlegać zaś miała przeliczeniu na złote po kursie sprzedaży walut obowiązującym w banku w dniu dokonania spłaty, zgodnie z tabelą kursów, ustalonymi według zasad obowiązujących w banku. W związku z taką ich treścią powódka wywodziła, że zapisy te w istocie uzależniły rzeczywistą wysokość otrzymanych środków pieniężnych oraz wysokość zadłużenia kredytobiorcy wyłącznie od woli banki.

Z powyższymi twierdzeniami należało się zgodzić w ustalonym stanie faktycznym, opierając się na dowodach zaoferowanych przez strony. Bezspornym musiało być i wynikało z zeznań przesłuchanych osób, że kredytobiorcy nie znali zasad ustalania kursów walut stanowiących podstawę dokonywanych przez bank przeliczeń. W niniejszej sprawie nie przedstawiono żadnych dokumentów, które pozwalałyby na stwierdzenie, czym kierował się bank określając kurs CHF. Ani z umowy, ani z innych dołączonych do akt dokumentów nie wynikało, czy jego wysokość miała oparcie w kursie rynkowym, w kursie NBP, czy też wynikała z innych założeń. Nie wskazano zasad, jakie stoją u podstaw tworzenia tabel obowiązujących w banku.

Powołane sformułowania umowne, w świetle przedstawionych przez strony dowodów, pozwalały jedynie na następujące wnioski. Nie wyjaśniono powódce w jakikolwiek sposób zasad określenia kursów walut, mających istotne znaczenia dla wykonania przez nią umowy, a więc stanowiących podstawę do obliczenia należnego jej od banku świadczenia oraz przypadających od niej na rzecz kredytodawcy spłat. Zapis umowny mógł wskazywać jedynie na to, że bank ma całkowitą dowolność w określeniu kursu CHF, gdyż nie podano jakichkolwiek obiektywnych czynników służących do jego ustalenia.

Powyższe prowadzić musiało do uznania, że doszło do ukształtowania praw i obowiązków powódki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami. W pozwie powołała ona szereg bardzo rozbudowanych argumentów, wraz z przykładami orzecznictwa krajowego i europejskiego, dla uzasadnienia, że taka sytuacja miała miejsce i dodatkowo doprowadziła do rażącego naruszenia jej obyczajów. Zaslugują one na podzielenie w pełni.

Podkreślić należy, że na gruncie podobnych sformułowań umownych w zasadzie w sposób wyczerpujący – zarówno w ramach abstrakcyjnej kontroli klauzul, jak i indywidualnej – wskazano, że tego rodzaju postanowienia stanowią wyraz naruszenia praw konsumenta i są sprzeczne z dobrymi obyczajami. Jak słusznie wskazano w cytowanym już wcześniej wyroku Sądu Najwyższego z dnia 22.01.2016 r., I CSK 1049/14, mechanizm ustalania przez bank kursów waluty, pozostawiający bankowi swobodę, jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta. Klauzula zaś, która nie zawiera jednoznacznej treści i przez to pozwala na pełną swobodę decyzyjną banku w kwestii bardzo istotnej dla konsumenta, dotyczącej kosztów kredytu, jest klauzulą niedozwoloną. Zasadnie także wywiódł Sąd Okręgowy w Poznaniu w uzasadnieniu wyroku z dnia 12.04.2016 r., XII C 2718/14, że „w sytuacji gdy prawo banku do ustalania kursu waluty w świetle zawartej przez strony umowy nie doznawało żadnych formalnych ograniczeń, w umowie nie wskazano bowiem kryteriów kształtowania kursu, w szczególności postanowienia umowy nie przewidywały, aby aktualny kurs franka szwajcarskiego ustalony przez bank pozostawał w określonej relacji do aktualnego kursu tej waluty ukształtowanego przez rynek walutowy, lub np. w określonej relacji do kursu średniego waluty publikowanego przez NBP, to należy uznać, że taka regulacja stanowi o naruszeniu dobrych obyczajów, które nakazują, aby ponoszone przez konsumenta koszty związane z zawarciem umowy były możliwe do przewidzenia. W tym zakresie postanowienia ustalające czynniki, jakimi powinien kierować się bank przy ustaleniu kursu kupna waluty winny być czytelne dla przeciętnego konsumenta nie wymuszającego na nim konieczności skorzystania w skrajnych przypadkach z odpłatnej pomocy doradców zajmujących skomplikowaną inżynierią rynku finansowego i bankowego aby w istocie rozwikłać wysokość zadłużenia wobec banku”.

Mając powyższe na uwadze, w ustalonych okolicznościach sprawy, nie mogło budzić wątpliwości, że kwestionowane przez powódkę postanowienia umowne ukształtowały jej prawa i obowiązku w sposób naruszający dobre obyczaje w zakresie umów kredytowych. Jednocześnie w ramach niniejszej sprawy należało stwierdzić, że w ten sposób doszło również do rażącego naruszenia jej interesów. Sytuacja, w której konsument pozbawiony jest możliwości weryfikacji zasad, jakimi kieruje się bank przy ustaleniu wysokości należnego kredytobiorcy świadczenia oraz określając kwotę spłat poszczególnych rat wyrażoną w walucie kredytu, a więc złotych polskich, wpływa na

jego interesy, stawiając go w nierównej sytuacji i rażąco naruszając zasadę ekwiwalentności świadczeń. Poddanie tak istotnych dla kontrahenta banku kwestii, wpływających na wysokość należnych od niego świadczeń, jedynie woli banku prowadzi do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Mając powyższe na uwadze, należało przyjąć, że omawiane postanowienia umowne (klauzule przeliczeniowe) kształtowały prawa i obowiązki powódki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, jednocześnie rażąco naruszając jej interesy.

- W takich okolicznościach, wszelkie przesłanki do uznania w niniejszej sprawie zawartych w załączniku nr 7 do umowy kredytu postanowień dotyczących zasad ustalania kursu CHF, który służyć miał obliczeniu należnego od banku w złotych polskich świadczenia na rzecz powódki oraz wyliczeniu wysokości dokonywanych przez nią w PLN wpłat, zostały spełnione.

Omawiane klauzule były niejasne, nie pozwalające na ustalenie zasad, jakimi kieruje się bank, określając kurs waluty służącej za podstawę przeliczeń. Jednocześnie takie ich uregulowanie wskazywało na całkowitą dowolność banku w tym zakresie. Powódce nie wyjaśniono tych zasad, nie przedstawiono na czym polegał sposób określenia wysokości przypadających od niej w złotych polskich spłat, co naruszało jej uprawnienia wobec banku. Tego rodzaju postanowienia niewątpliwie sprzeczne były z dobrymi obyczajami i rażąco naruszały interesy kredytobiorczyni. Jednocześnie nie określały one głównych świadczeń stron.

d. Uznanie powołanych klauzul przeliczeniowych za abuzywne (stosownie do art. 385¹ § 1 k.c.), powodowało, że były one bezskuteczne wobec powódki, nie wiążąc jej. Brak jednocześnie było podstaw do przyjęcia, że w ich miejsce weszły inne postanowienia czy regulacje ustawowe. W pozostałym zakresie umowa pozostawała w mocy, jednakże wyłącznie możliwości waloryzacji niewątpliwie wpływało na to, w jaki sposób określono w bankowym tytule egzekucyjnym wysokość należnego od powódki świadczenia.

Mając na uwadze przedstawione już wyżej wywody dotyczące charakteru tytułu wykonawczego opartego na bte, a także cel i zakres jego badania w oparciu o art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c., należało – podziélając zarzut abuzywności postanowień umownych - w całości uwzględnić żądanie powódki.

III. Postanowienie w przedmiocie kosztów procesu i sądowych.

Wobec wydania wyroku w sprawie, stosownie do art. 108 § 1 k.p.c. Sąd zobligowany był do rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Wniosek o zasądzenie kosztów strony reprezentowane przez pełnomocników zgłosiły przed zamknięciem rozprawy.

W niniejszej sprawie znajdowała zastosowanie zasada odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 k.p.c.). Pozwany przegrał sprawę, zatem Sąd zasądził od niego na rzecz powódki kwotę 15.400

zł, na którą składało się: wynagrodzenie pełnomocnika (stosownie do minimalnych stawek wynikających z obowiązującego w dniu wszczęcia sprawy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, przy uwzględnieniu wartości przedmiotu sporu) oraz zapłacona przez nią część opłaty od pozwu, w kwocie 1.000 zł.

O nieopłaconych kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 113 ust. 1 w zw. z art. 98 k.p.c. Pozwany jako przegrywający sprawę powinien ponieść je w części, w jakiej powódka została zwolniona od obowiązku zapłaty opłaty od pozwu.



Na oryginale właściwie podpisany
Za zgodność z oryginałem
Sekretarz sądowy
[Signature]

